

MŁOTY W DŁOŃ,
KUJMY BRONI..M.B.
in
L. V.
w Łodzi

MLÓD

WARUNKI PRENUMERATY:

Miesięcznie rub. 10, z przesyłką.
Cena 3-ru w Mińsku 50 k.,
na dworcach kolejowych i poza
Mińskiem 50 kop.

ADRES REDAKCJI:

Mińsk, hotel „Europa” pokój
№ 50. Otwarta od g. 12—2 po poł.
i od 5—8 wiecz. Filja Administracji
w „okwie: Chlebny zaul. 21, róg
Złewskiego, w Piotrogradzie: Tro-
icka 18 (b. Ogn. Polskie).

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Organ Centralnego Komitetu Wykonawczego R. P. R. P. oraz Centralnego Komitetu R. P. L. i B.

Rok I. Nr. 141 (129).

WYCHODZI CODZIENNIE.

Mińsk, Środa, 16 Lipca 1919 r.

Na całej linii frontu wre walka.

Waleczne oddziały Czerwonej Armji wstrzymują najazd wroga.

Tu i owdzie bandy legjonistów cofnęły się w nieładzie.

Baczność, robotnicy! Nie żałujmy sił dla frontu!

Na nowe posterunki.

Nacisk imperialistów wszechświatowych przeciw rewolucji robotniczej dosiada najwyższego napięcia. Klasa robotnicza musi wyżyć wszystkie swe siły, by przetrwać ten czas krytyczny i zatknąć swój sztandar zwycięski na twierdach kapitału. Partja Komunistyczna, ta przednia straż rewolucji socjalnej, i rządy robotnicze, wszędzie gdzie istnieją, wszystkie swe siły winni skierować obecnie ku jednemu celowi umocnienia frontu i złotych pozycji. Wszelkie inne względy i prace muszą odejść na plan dalszy. Nie czas teraz mówić o twórczej pracy społecznej, gdy groźny miecz burżuazji międzynarodowej wisi nad nami. Na wszystkich frontach republik sowieckich wre bój śmiertelny i nasz front nie powinien pokpić sprawy.

Lecz nie dość nawoływać skierowanych w stronę mas ludowych: należy przystosować i nasze formy państwowe do tego naczelnego zadania bojowego w chwili obecnej. Stworzenie wspólnego kierownictwa wojskowego i jednoczenie głównych gałęzi

gospodarki ludowej wszystkich republik sowieckich, na terenie dawnej Rosji, stało się koniecznością walki. Wyraz temu dały uchwały zarówno Wszzechrosyjskiego C. K. W. Rad, jak uchwały poszczególnych cent. organów republik sowieckich. Należy teraz uczynić nowy krok naprzód: usunąć to wszystko co staje na drodze ku mocniejszemu zespoleniu sił proletariackich, ku wzmocnieniu frontu rewolucji.

W naszych warunkach musimy radykalnie zmienić cały aparat budownictwa sowieckiego, by dać możność lepszym siłom komunistycznym, zajętym obecnie pracą administracyjną, oddać swe siły na pracę dla frontu. Musi być zlikwidowana Rada Obrony naszej Litewsko-Białoruskiej Republiki, gdyż organ ten stał się już zbyt ciężkim, wobec zmian jakie nastąpiły na lepsze w całej armji, reorganizującej się od stóp do głów. Rada Obrony spełniła już swe zadanie. Spełniła go, nawiązując te nici, które istnieć winny między naszymi organami wojskowymi, a rządowe-

mi, nici, których brak był zbyt dotkliwy, zwłaszcza w pierwszym okresie (wileńskim) istnienia naszej republiki. Ten wpływ, który wywarła Rada na działalność wszystkich organów rządu naszego kraju, stawiając je na stopie bojowej, jest widoczny i trwały. Funkcje naszej Rady Komisarzy Ludowych mogą być łatwo zastąpione przez komitet wykonawczy, kierujący niezbędną pracą wydziałów (komisarjatów ludowych). Wycofanie części odpowiedzialnych towarzyszy od pracy komisarjacji i zmobilizowanie ich dla pracy bezpośredniej wojskowej lub pracy partyjnej, zwłaszcza w obrębie okupacji jest krokiem niezbędnym, dyktowanym przez warunki chwili.

Musimy stąd wyciągnąć odpowiednie wnioski i szybko usunąć to, co stało się przeszkodą, formą nie odpowiadającą dalszemu rozwojowi rewolucji proletariackiej.

I niechaj te zmiany, które nastąpić winny, nie wprowadzają w błąd naszych towarzyszy i klasy robotniczej. Winniśmy zawsze pamiętać że założeniem naszym jest nie dyktatura proletariacka w jednym powiecie lub nawet państewku, lecz dyktatura międzynarodówki robotniczej nad całym światem.

Temu naczelnemu hasłu winny być podporządkowane i nasze formy organizacji państwowej.

Polsko-kozackie przymierze.

Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska pędzi oszukanego robotnika i chłopca do walki z Rosją rewolucyjną. A jednocześnie w murach „gościnnej” Warszawy „bawia” przedstawiciele Rosji kozackiej. Polska obszarników i pasibrzuchów nie może znaleźć wspólnego języka dla porozumienia się z rządem robotniczej Rosji. Widzi swą śmierć bliską w zwycięstwach i tryumfie rewolucji proletariackiej w Rosji. Natomiast widzi swe zbawienie, jasniejsze radością, słysząc, że w Rosji żyje jeszcze te-

akcja, że gdzieś tam zwycięstwa tej reakcji kosztują tysiące trupów robotniczych, że wyprawia ona swe harce katowskie, publicznie stawiając szubienice dla robotników. Ta Rosja jest jej duchowym sprzymierzeńcem. W niej widzi ona bratnie sobie dusze.

W Warszawie młodo i gorąco jest witany przybyły z okregu „Wsieliskaj” Wojska Donskiego przedstawiciel atamana Bogajewskiego i generalnego sztabu, general-lejtenant Czerjaczukin. Przegląd Wie-

czorny" (wychodzący w Warszawie) z dn. 27 czerwca opisuje, jak mile został tu siepacz carski przyjęty przez ministra do spraw zagranicznych „Niepodległej” Republiki Polskiej, jak następnie długo debatał z naczelnikiem sztabu generalnego wojsk polskich, a później został zaproszony do samego impana ministra do spraw wojennych.

O czym to portretują tak gorąco, mówiące stanu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej z przedstawicielami koczowniczymi carskiej?

Znienawidzonymi „moskalami” są bolszewicy, którzy bratnią dłoń podają proletariatu Polski, a „przyjaciółkami” są ci, którzy dziesiątki lat gwałbili i katowali lud polski w imię „carja, prawostawja i oświeczeniwa”? Oto do jakiego spodlenia doszła burżuazja polska, szukając ratunku dla swych zagrożonych palców i nagromadzonych milionów. Klucze się na krwawą katownię Polaki. Kozacy rozstrzelali, zabili, cięli, nabijali smagali nie jaśnie panów magnatów polskich. Kronika śmierzenia ruchu rewolucyjnego w Polsce przez wściekłego i pijanego kozackiego oficera, to przecież jest krwią ludu pracującego pisaną na murach: jego męczarni w walce o wolność. A pan Dmowski jeździł do generałów carskich, prosząc o więcej kozaków, by przedzielić w krwi zatopić rewolucję w Polsce. A dzisiaj panowie obszarnicy i kapitaliści polscy kumali się z generałami carskimi. A teraz obradują o tym

jak wspólnymi siłami walczyć z rewolucją komunistyczną.

General Czerjaczukin powiedział współpracownikowi, wychodzącego w Warszawie pisma rosyjskiego „Swobodnoje Slowo”, że nas kozaków radują wasze zwycięstwa. W waszym patriotyzmie widzimy gwarancję tego, że rycerski naród polski nadal zawsze będzie razem walczyć z doncami przeciwko wspólnemu wrogowi — bolszewikom.

Razem z generałem Czerjaczukinem do Warszawy przybyła nie byle jaka osoba, sam pan Akajomow, Ochrannik carski, redaktor czarnocinnego ruskifikatorskiego „Warszawskiego Dniwnika” i „Gazety politycznej”. Dla komunistów polskich ma się jeno więzienie. Ale moskal pan Akajomow został zaproszony do Bristolu, otrzymał pierwszorzędną pokój, uznany został za dyplomata dońskiego i pod skrzydełkami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej czuje się podobno wosle niezłe.

Tak oto niebezpieczeństwo rewolucji łączy parbratów wszystkich krajów w jeden czarny obóz kontrrewolucyjny. Rzeczypospolita Polska to wierna straż tego obozu. Ale nawet przymierte z kozakami nie zdoła jej ocalić. Zostanie ono rozbite i przez robotników polskich i rewolucjonistów Donu. Ale przed tym musi być w grzy obałona zbrodnia dyktatura przekłetej magnaterji polskiej.

I Zbiniwicz.

nej strony dawać szerokie obietnice arzezywistnie których nie mogli, z drugiej znów stosować środki represyjne w stosunku do bezwzględnych wrogów swej polityki-komunistów. Rząd ten zamykał nasze pisma, wprowadzał karę śmierci na froncie i skłaniał się coraz bardziej naprawo ku burżuazji, u której szukał poparcia. Burżuazja jednak potrzebowała rządu silnej ręki i nie zadawałnia ją chwiejny rząd socjalprzedawczyków Kiereńskiego i Ceretellięgo, który nie mógł się zdecydować na machnięcie ręką za wszelkie zasady i pójście na służbę bez zastrzeżeń do burżuazji, a wolał lawirować pomiędzy Scyllą i Charybdą — proletariatem a burżuazją. Obiektywne jednak warunki przemawiały za tym, że rząd ten przędziej czy później wyrzeknie się wszelkich „zasad” i zdecydowanie pójdzie za wskazówkami partji kadetów i wszechwładnego wówczas w Rosji przedstawiciela rządu angielskiego sir Buchanan.

Szerokie masy robotnicze i żołnierskie rozumiały to instynktywnie i przeto żadną miarą nie mogły się zgodzić na dalszą egzystencję tego rządu. W głębi mas, już od czasu sławetnej noty Milukowa do aljanatów, gdy on w imieniu rządu solennie przyrzekł dotrzymać wszelkie umowy zawarte pomiędzy rządem carskim a koalicją, wrzało i kotłowało się. Dnia 16/3 czerwca ten protest ujawnił się. Masy robotnicze i żołnierskie, a zwłaszcza te ostatnie, wyszły na ulicę z bronią w ręku i okrzykiem: „przez z rządem burżuazji, niech żyje władza rad”.

Wolągu kilka godzin na ulicy stolicy wyległy uzbrojone zastępy żołnierskie i robotnicze, ukazały się samochody pancerne i miasto przybrało wygląd, jak podczas rewolucji marcowej. Burżuazję ogarnął blady strach. Pochowała się ona

do swych kryjówek i Newski prospekt, przez który przedtem legalnie nie mogli przejeżdżać bolszewicy — zajęły oddziały rewolucyjnych żołnierzy i robotników. Wystraszony rząd Kiereńskiego zajął postawę wyczekującą... a masy gromadziły się przed pałacem Krzesińskiej, w którym mieścił się Komitet Centralny i Organizacja Wojskowa naszej partji i żądały, aby partja dała hasło obalenia istniejącego rządu i zaprowadzenia władzy rad. Centr. Kom., po długich debatach, dopiero około godz. 8 wieczorem powziął decyzję, że rewolucji forsować nie należy, że ujęcie władzy w danej chwili byłoby przedwczesne i dla rewolucji zgubne, gdyż liczny jeszcze wówczas żołnierz na froncie nie zrozumiałby tego krachu. Wezwał więc masy do pokojowego zademonstrowania swych uczuć i rozjęcia się. Decyzję C. K. zakomunikował z balkonu pałacyku tow. Zinowjew. Przemawiali również, nawołując do spokoju, i rozwagi t. t. Newski, Podwojski, Unslicht i Wołodarski. Zabranych to jednak nie zadowolilo. Udali się tłumnie przed pałac Taurycy do Rady Del. Rob., gdzie t. Trocki dopiero o godz. 1-ej w nocy wystąpił z przemówieniem i oświadczył, że wszelkie partje nie wywołata obecnego ruchu, w chwili krytycznej jednak nie odwróci się od mas, jak to czynią partje socjal-ugodowe, a będzie razem z nimi i. sni na chwile nie zawaha się ponieść wszelkie idące z tego konsekwencje. To oświadczenie swego ulubionego trybuna przyjęto z zapalem. Po przemówieniu Trockiego nie pozwolono więcej mówić nikomu: Czernowa, lidera eserowców, wygwizdano i zmuszono do odwrotu.

Nazajutrz ruch przybrał jeszcze bardziej szerokie rozmiary. Stanęły wszystkie fabryki, tramwaje. Gazety

Dni lipcowe w Petersburgu.

(Wspomnienia z 1917 r.)

Prowokacyjna polityka rządów Kiereńskiego stopniowo wywoływała w szerokich masach niezadowolone i nienawisć ku sobie. Z pom-

pa nadmierną rozpoczęta i tak nieszcześliwie zakończona ofenzywa 18 czerwca całkiem poderwała w oczach mas kredyt tego rządu, który aby się uratować musiał z jed-

Sytuacja w Polsce.

(List nadesłany z Warszawy).

...Rząd burżuazyjny trzyma się dotąd mocno, sojusz z koalicją i oparcie o nią dędało mu tchu na czas pewien. Jestto rząd „Burgfrieden'u”, w którym żywioły zdecydowanie reakcyjne oczywiście mają główną komendę, ale i elementy t. zw. demokratyczne i ugodowo socjalistyczne z Pilsudskim na czele nie są pozbawione pewnych wpływów i, mimo pozornych kolizji i tarć z władzą większej miary, faktycznie udzielają rządowi poparcia. Nieunikn. one bankrotwo tego rządu nie jest jeszcze dzisiaj widoczne dla ogółu i polityka jego odnosi wciąż triumfy. Kilkadziesiąt tysięcy przybyłych tutaj Hallerczyków przeszło przez odpowiedzialną szkołę przygotowawczą i ma stano-

wie mocne oparcie dla kontrrewolucji. Zaczynamy i do tego wojska docierać, ale są to dopiero początki: na razie Hallerczycy wprowadzają inicjatywę pogromów, które od czasu ich przybycia ponawiają się. Rząd znajduje całkowite poparcie w sejmie i we wszystkich warstwach mieszczaństwa, tak że komunisti, a właściwie klasa robotnicza miast i wsi jest odosobniona. Reforma agrarna zdawała się być kością niezgody w sejmie, ale będzie załatwiona kompromisowo za zgodą prawych i lewych żywiołów chłopskich, ku czemu utworzono w sejmie związek chłopski, w skład którego wchodzi tak endeccy, jak i t. zw. ludowi postowie. Wyjściem będzie projekt parcelowania gruntów dworskich, rozłożonego na raty i oczywiście na zasadzie wykupu (około 100.000 morgów).

Natomiast w szeregach robotników miejskich i wiejskich wizenis-

rewolucyjne i Herba naszych zwolenników wciąż rośnie. Uwydatniło się to między innymi podczas obchodu majowego, który wykazał bezspornie przewagę wpływów komunistycznych w masach, a zwłaszcza w Warszawie i Zagłębiu. Na ten dzień odbyłono stan wojenny i można było demonstrować swobodnie. Demonstracja nasza zampe-nowała całej Warszawie. — była dwarocć większa od demonstracji fraków, liczyła około 50.000 ludzi, i 40 sztandarów. W Zagłębiu fracy wystąpili jako znikoma grupa. Podobny stosunek był w wielu ośrodkach robotniczych, okręgach podmiejskich, równowazyły się wpływy nasze i fraków w Lublinie, Plocku, Włocławku i Łodzi. Przewaga ich w Radomiu i Ożesochowie.

N. Z. R. owcy i endeccy nie posiadają obecnie, z wyjątkiem niektórych zakątków prowincjonalnych, wpływów i właściwie walka toczy

się między nami, a frakami. Od czasu święta majowego nastąpił przesunięcie się nastrojów na lewo. Część fraków niezadowolona z polityki swego partyjnego C. K. utworzyła grupę opozycji, która się właśnie organizuje i niemal nie różni się od nas programowo i taktycznie. Jako odrębna grupa będzie stanowiła prawdopodobnie tylko formację przejściową i w niedalekiej przyszłości niewątpliwie połączy się z nami. Fraków skompromitowało w masach, przez wspomnień rządów Moraczewskiego, ich ugodowe stanowisko wobec rządu, głosowanie za sojuszem z koalicją, za 5-cio miljonową pożyczką, za 6-ciu rocznikami rekruta, popieranie polityki wojennej, zwłaszcza z Sowiecką Rosją, politykę antistrąjkowa, konieczna ze względu na interesy państwa, prowadzącego wojnę, wreszcie taktyka rozbijania Rad Del. Robotn.

- d. v. n.

jednak wyszły. Pisma burżuazyjne nie mogły przewidzieć wyników tego ruchu, podawały więc tylko stosunkowo bezstronny materiał informacyjny. Artykuły były wodnisty, zachowawcze. Nawet czarno-secinne „Wieczernieje Wremia” pisało z powodu wypadków: „historja ma zawsze rację, przeto i obecne wystąpienie mas ludowych ma swoją rację i bezwzględnie osadzać je nie należy”.

Wieczorem 17 lipca powrócił z frontu Kiereński. Całą noc rząd obradował w Pałacu Zimowym. Widocznym było, że rząd powatał przedwcześnie i nie znalazł odzwierciedlenia w prowincji, przez co skazany jest na niepowodzenie. Rząd, za zgodą i pomocą mieńszewików i eserowców rozpoczął walkę czynną z powstającą ulicą; na widownię wystąpili junkrowie szkół wojskowych, oraz t. zw. „bataljony śmierci”. Z frontu ruszyła na Petersburg naszczuta na robotników Petersburga przez Kiereńskiego i jego sprzymierzeńców brygada pomocnika Mazurenko. Siły kontrrewolucyjne nabrały animuszu. Prasa burżuazyjna rozpoczęła wściekłą kampanię na bolszewików. Ruch miał „Szlachetny” Ceretelli, jako minister spraw wewnętrznych rozpoczął areszty wybitnych naszych towarzyszy. Rozbrajano rewolucyjne pułki. Centralny Komitet zbrojnie wyrugowano z pałacu Krzesińskiej. Nazajutrz rozpoczęło atak na twierdzę Pietropawłowską zaciekle bronioną przez marynarzy, przybyłych z Kronsztađu. Wieczorem

z rozkazu ministra „sprawiedliwości” — Pierewszewa i, oczywiście, za zgodą Kiereńskiego i Ceretelli rozlepieno po całym mieście insynuacyjne odezwy Aleksiejskiego, w których niby na mocy niezbitych dowodów oświadczone, że Lenin i Zinowjew, to szpiegdy niemieccy i cała partja bolszewicka kupiona jest przez rząd Niemiecki. Ta wstrętna potwarz zdecydowała ostatecznie sprawę. Pachołcy burżuazyjni zaczęli na ulicach chwytac bolszewików i oddawać policji. Organ C. K. „Proletarij” („Prawdę”) zamknięto. Redakcję i drukarnię rozgromiono w barbarzyński sposób. Rozpoczęły się masowe areszty, rozbrojenia, bicia i katowania aresztowanych robotników i marynarzy. Kampanja oficersko-burżuazyjna triumfowała. „Rewolucjonista” Kiereński nawoływał na placu Zamkowym otumanionych żołnierzy, przybyłych z frontu do rozprawy i pogromu bolszewików — szpiegów. „Kontr-rzeczka” w której zebrała się cała ochranka carska rozpoczęła swą pracę. Burżazja zacieła róg i wyśmiewała bohaterów Kiereńskiego i Ceretelli i resztę, za ich waleczne czyny i tłumienie rewolucji. Partja nasza zeszła w podziemie, by tam kracić, mozolną pracą podkopywać się pod twierdzę kapitalizmu. I praca ta niebawem dała rezultaty: tryumf październikowy powetował stołecznie straty lipcowe.

Rewolucja robotnicza żyła.

R. Maklewicz.

Kronika.

W związkach zawodowych. Ostatnimi czasy, w związku z ewakuacją i sytuacją na froncie, życie w związkach zawodowych prawie zupełnie zamierło. Rozpoczęła ponowna rejestracja musiała być przerwana. W większości związków nie odbywają się nowe zebrania zarządów, gdyż większość członków aszta jest w pułku robotniczym. Wskutek ewakuacji bezrolocie znacznie się wzmożło. Liczne fabryki stanęły z powodu wywozu maszyn i braku surowca. Szczególnie wzmożło się bezrobocie wśród metalistów, robotników aprowizacyjnych i budowlanych.

W robotniczej kooperatywie. Centralna kooperatywa robotnicza otwiera w krótkim czasie kawiarnię i herbaciarnię dla robotników w dawn. lokalu restauracji „Neapol” przy ulicy Karola Marksa (Gubernatorska).

W lokalu dawn. restauracji Bełsiewicz przy ul. Preobrażeńskiej. Centralna kooperatywa robotnicza organizuje z tą jadłodajnię dla robotników.

Ogledziny robotników. Wzozraj na giełdzie pracy odbywały się ogledziny lekarskie robotników, za-

pisanych na wyjazd na roboty do Samary.

Pierwsza partja wyjeżdża dzisiaj. Zapisy przyjmowane są nadal. Tam również odbywają się zapisy robotników na wyjazd do Podolska.

Z ZAGRANICY.

Ruch strajkowy we Francji.

„Vorwärts” podaje następujące dane o strajkach:

Ruch robotniczy we Francji przybrał wielkie rozmiary. Gazety socjalistyczne otwarcie przyznają, a prasa rządowa konstatuje rewolucyjny charakter, jaki przybrał ruch strajkowy, wzrastający z niesłychaną szybkością i ogarniający już nie tylko Paryż, w którym strajkuje 300000 ludzi, lecz i prowincje.

Do strajku metalistów paryskich liczących 50000 ludzi i wielkich domów handlowych przyłączyły się paryskie koleje podziemne, północna i południowa kol. dr. żel. i fabryki samolotów.

Aby wyjaśnić polityczny cel obecnego ruchu strajkowego, wystarczy przeczytać opublikowaną w „Humanite” odezwę do robotników, skierowaną przeciw wtrącaniu się do spraw Rosji.

W niej między innymi powiedziano:

Partja socjalistyczna zaklina lud francuski, aby niedopusił do zduszenia rewolucji robotniczej.

To samo mówi, Farbe w gazecie „Populoire”:

„Przeżywamy chwilę przelomową — pisze on. — Te niezliczone masy robotników i robotnie nieporzucają pracy bez przyczyn poważnych. Męstwo klasy robotniczej i postęp społeczny zależą od naszej jednolitej dyscypliny i zdolności”.

„Temps” — organ rządzącej kłki we Francji — bardzo się niepokoi z powodu strajku, przybie-rającego, coraz większe rozmiary. Twierdzi on, że strajki mają charakter nie tylko ekonomiczny, ale rewolucyjny i polityczny.

Ruch ten jakoby ma na celu pozabawie Koalicję owoców zwycięstwa, a Niemcy uratowane będą od aprowidliwej kary.

„Journal des Debats” twierdzi, że ruch strajkowy jest „wynikiem propagandy bolszewickiej” i jest na ręce „intercom, zdychającego wroga”. Niemcy, jakoby, zawsze „liczyli na ruch bolszewicki we Francji”, ażeby „uniknąć sprawiedliwych wyników swej porażki”.

Organ szajdemanowców podaje następujące wiadomości o politycznych żądaniach robotników paryskich:

„Główna konfederacja pracy rozpowszechniła po całej Francji proklamacje z żadaniami o charakterze politycznym: „natychmiastowej demobilizacji armji, amnestji dla wszystkich politycznych, nie wykluczając skazanych za bunt żołnierzy i marynarzy, a również i „wycofanie wszystkich wojsk francuskich z Rosji, Węgier i t. d.”

Wszystkie wielkie związki zawodowe, w tej liczbie kolejarze i górnicy, zakomunikowali o przerwaniu pracy do specjalnego rozporządzenia głównej konfederacji Pracy”.

DEPESZE.

Strajk w Finlandji.

HELSINGFORS. W Hańdze robotnicy portowi ogłosili strajk, wysuwając żądania powiększenia płacy zarobkowej. Okręty handlowe stoją w porcie nie rozładowywane. Tegoż dnia zastrajkowali robotnicy portu Abo, Praca w porcie wstrzymana.

Oczekiwane są strajki w Wyborgu i innych portach.

Nie mogą uspokoić.

NAUEN. Pomimo podwyższenia płacy zarobkowej na 70 proc. górnikom saskońskim, strajk nadal trwa. Sytuacja przedstawia się kryzysie. Komunikacja kolejowa ograniczona jest do kilku pociągów, lecz za kilka dni spodziewane jest zupełne zamorecie ruchu kolejowego.

Przed burzą.

ODESA. Według doniesień z Wiednia, oczekiwany jest tam z dnia na dzień przewrót bolszewicki. Rząd przedsiębiera kroki ostrzegawcze przeciw milicji ludowej, która nie cieszy się jego zaufaniem. Rozpoczęto demobilizację armji.

Rewolucja w Peru.

HELSINGFORS. Z Paryża donoszą, że w Dimo (miasto stołeczne Peru) wybuchła rewolucja. Prezydent i ministrowie aresztowani.

Blokada rządów walczących przeciw Republikom Robotniczym.

STOKHOLM. Lewi socjaliści Szwecji i socjal-demokraci Norwegji na początku czerwca postanowili rozstać odezwy do partji komunistycznych i socjalistycznych, związków zawodowych, związków marynarzy i robotników transportowych Francji, Holandji, Belgji, Danji, Szwecji, Szwajcarii, Niemiec, Ameryki, Włoch, Austrii, Czech i Hiszpanji, nawołując do blokady tych państw, które walczą przeciw Republikom Rad. Projektowane było blokować Francję, Estlandję, burżuazyjną Litwę, czecho-słowaków i rosyjskie brzegi morza Białego, zajętych przez Koalicję, brzegi morza Czarnego, zajęte przez Denikina.

Blokada powinna się rozpocząć 15 czerwca i przeszkodzić dowozowi wojsk, żywności materiałów wojennych i surowców.

Rewolucja we Włoszech.

NAUEN. Ze Szwajcarii donoszą, o nowych ruchach i buntach tywnosolowych w Górnych Włoszech. W Rzymie zerwane zostały pertraktacje pomiędzy Radami robotniczymi i rządem i ogłoszono strajk powszechny. Apulja i Sycylja przyłączyły się do strajku.

W Turynie strajkuje 40000 robotników.

Miedzynarodowa solidarność robotnicza.

ODESA. Rumuńska gazeta „Izbanda” donosi, że w Paryżu odbyła się konferencja francuskich i włoskich socjalistów, która postanowiła zorganizować manifestacje robotnicze z żadaniami pokoju z Rosją, demobilizacji i amnestji. Robotnicze organizacje angielskie zawiadomiły konferencję, że przyjmą udział w tym ruchu.

Z Czerwonego frontu.

Komunikat z 14 lipca.

Front zachodni.

Na odcinku ołonieckim zajęliśmy szereg wsi o 70 wiorst na półn. od Ołońca.

W kierunku narwskim trwają bitwy o 20 wiorst na półn. od st. Magorkowice. W kierunku polu-

dniewym posunęliśmy się o 10 w. naprzód.

W pskowskim rejonie zajęliśmy kilka wsi o 15 wiorst na półn.-wschód.

W Dźwińskim rejonie zajęliśmy st. Jezówkę i kilka wsi.

W kierunku kowelskim nasze natarcie trwa.

Front południowy.

W kierunku koroczajskim nasze oddziały nacierają o 8 wiorst na półn. od Koroczaja.

W Woroneskim rejonie podczas bitw zdobyliśmy dużo zapasów wojennych i jeńców.

W bałaszowskim rejonie nasze oddziały zajęły Pieszankę o 15 w. na połud.-wsch. od Bałaszowa.

W Kamyszyńskim rejonie pod naporem silnych nieprzyjacielskich oddziałów od Bykowa o 15 w. na połud. od Kamyszyna.

Front wschodni.

W orenburskim rejonie zajęliśmy Niaki o 8 wiorst na zach. od Orenburga.

W zlatouskim rejonie zajęliśmy Zlatousk.

Podczas bitw w krasnoufimskim rejonie poddał się do niewoli oddział biały 250 ludzi.

W piermskim rejonie nasze natarcie pomyślnie się rozwija. Podczas zajęcia stacji Uśwa zdobyliśmy trzy 8-calowe działa.

Na naszym froncie.

Mińsk, 14 lipca.

Kierunek połudoczeński: O godz. 12 nieprzyjaciel nacierał na oddział N-skiego pułku na połud. od Radoszkowicz, lecz został odparty naszym ogniem artyleryjskim.

Kierunek postawski: nasz oddział szalał Szarkowszczyzną.

Kierunek wilejski: Nasz wywiad rozbił wywiad nieprzyjacielski około wsi Anutki na połud.-wsch. od st. Budstaw. Nasze oddziały zajęły lotniskę Wysokowizna i wieś Krypół na wschód od m. Budstaw. Nieprzyjaciel cofa się.

Kierunek połudoczeński: Nasza artyleria zmusiła do cofnięcia się wywiad nieprzyjacielski nacierający na naszą zastawę na połud.-wschód od Radoszkowicz.

Kierunek nowogrodzki i baranowicki: Bez zmian.

Kierunek sieniawski: Bez zmian.

Kierunek gancewicki: Nasze oddziały nieco cofnęły się od wsi Ostrot na północ-wschód od Gancewic.

Kierunek łuniniecki: 12 lipca o godz. 19 nasz pociąg pancerny ogniem artyleryjskim i kulomiotowym zmusił nacierającego nieprzyjaciela do cofnięcia się. Nieprzyjaciel poniósł duże straty.

Kierunek turowski: Wywiad nieprzyjacielski, posuwający się w naszą stronę, rozpedzony został naszym ogniem.

Kronika ekonomiczna.

Transporty nafty.

Wypadki na południe-wschodzie wywołane przez bandy jednego z pachołków carskich, gen. Denikina sprawiły że, większa część Ukrainy i prawie cała Rosja są chwilowo odcięte od kaukaskich źródeł naftowych, w Baku i jego okręgu.

Transporty nafty, zresztą nieduże wysłane do kilku miast obu republik sowieckich są, zlaniami „Ekon. Żywni”, na czas pewien ostatnie przynajmniej do chwili wypłoszenia wroga z Kaukazu.

W m. czerwcu wysłane z Kaukazu nafty do różnych miejscowości 2,592,000 pudów. W porównaniu z latami poprzednimi, niezmiernie mało. Lwią część tych 2 i pół milionów pudów zabrał Astrachan, sąsiad najbliższy, gdyż 1,048,000 pudów.

Inne miasta, zaopatrzone w naftę w m. czerwcu w następującym porządku: Niznij Nowgorod 553,200 pudów, Saratów 416,320 p., Samara 231,800 p., Caryow 190,000 p., Kazan 130,000 p.

Duże straty otrzymały miasteczka, nie po sto tysięcy pudów nafty. Najwięcej, jak widzimy, dostały miasta nadwołżańskie: utrudniona komunikacja kolejowa, dotkliwy brak cystern (specjalnie beczki - wagony do przewożenia nafty kolejami) sprawiły, że inne miejscowości zostały pokrzywdzone.

Z handlu mięsem.

Zaopatrzenie środkowych gubern Rosji w mięso i produkty mięsne, napotyka na trudności coraz większe. Gub. np. Twerska ma dostawać w lecie r. b. po 17,342 psów miesięcznie mięsa i 889 p. słoniny.

Jest to niezmiernie mało, zwłaszcza, gdy weźmiemy pod uwagę, że z tej nikłej ilości mięsa i tłuszczów, 6000 pudów przeznaczono dla czerwonej armii, znajdującej się w guberni twerskiej.

Ponieważ z powodu wojny i wypadków późniejszych, bytek bydła, owiec i trzody był kolosalny, przeto dla zapobieżenia dalszemu wyniszczeniu inwentarza, władze poddadzą ścisłej kontroli handel mięsem. Uchwalono, aby nie przeznaczać na rzeź więcej niż 10 proc. bydła i 30 proc. nierogacizny i owiec.

Ceny mięsa szybko rosną. Na Ukrainie dzieje się ludności daleko lepiej i pod względem zaopatrzenia w mięso. Przy kijowskim oddziale żywnościowym świeżo utworzono specjalną sekcję mięsna, mającą na celu zaopatrywanie ludności w kiełbasy i wogóle w wieprzowinę, pozatym zaś w buljon i konserwy mięsne i mięsno-jarzynowe.

Zadanie to polecono kilku wie-

kszym masarniom tamtejszym, ongi prywatnym, niedawno zaś unarodowionym. Na fabrykach tych będzie pracowało około 200 robotników.

Obliczono, że produkcja miesięczna tych masarni wyniesie 300,000 do 325,000 kilogramów roznych przetworów mięsnych.

Do osobliwości w tym zakresie należy masarnia, niegdyś Karyby i S-ka, produkująca poza-buljonem i konserwami mięsnymi, także „ekstrol”, czyli konserwy ze sproszkowanego nasion strączkowych, bardzo, jak wiadomo, pożyteczne: grochu, bobu, fasoli. Proszek ten jest zaprawiony odwarem buljonowym. Fabryka ta dostarczała już konserwów armii w czasie wojny. Obecnie zaopatrza Armię Czerwoną.

Przy niestannej, na 3 zmiany pracy, fabryka „ekstrol”, może wyprodukować do 150 pudów miesięcznie. Przedtym wytwórczość ta była w trójnasob większą. Dais wobec niedostatku braków technicznych i psucia się maszyn i narzędzi, produkcja nie przekroczy 150 pudów.

Brak koni.

Brak żywej sily pociągowej dotkliwie odczuwają gubernje środkowe Rosji, a szczególnie sama Moskwa.

Przed wojną Moskwa posiadała w lecie około 50-60 tysięcy koni pociągowych do przewożenia ciężarów. W zimie ilość ta warstawała do stu tys. Liczny też od r. 1910 zaczęły spadać. Spis dokonany w kwietniu r. z. wykazał tylko 21,200 koni, w sierpniu 19,000, w grudniu zaś, pomimo miesiąca zimowego, tylko 17,000 i ta liczba spadła w marcu r. b. do 13,300 koni.

Dla zaopatrzenia stolicy w konie pociągowe, zwrócono się do różnych miejscowości obu republik. Wyniki jednak są b. słabe: brak żywej sily pociągowej.

Jedynie guberni Orłowska ma dostarczyć Moskwie 1,000 koni i woroneska 300.

Korespondencje.

Juchowszczyzna, pow. Miński. Trzeba walczyć z ciemnotą.

W „Młocie” i dzienn. „Zwleczda” dużo się pisało o nierozgarńnięciu ludu białoruskiego, przez co tutejszy proletarijat wiejski zgoda nie może pojąć wielkiego dlań znaczenia komuny, władania kolektywnego ziemi i t. p. Nie potępiać wazakże trzeba włościanina białoruskiego, lecz trzeba go uczyć i przedewszystkim, uświadamiać.

Mieszkał od dłuższego czasu na Litwie i Białorusi, poznałem lud tutejszy dobrze. Jest on przedewszystkim bardzo konserwatywnym i na wszelkie nowości spogląda z

początku niedowierzająco. Trzeba i z tą psychiką włościan białoruskich się liczyć.

Fakty, które zauważyłem np. w Juchowszczyźnie i we wsiach poblizkich świadczą o niskiej jeszcze świadomości społecznej. Pomijam już stałe omijanie, w razie choroby, lekarza i udawanie się o pomoc do znachorów. Ciekawszą i smutniejszą zarazem jest rzecz: 23 (24) umiłowanie znachorów jest najczęściej wynikiem wadliwego wykształcenia przez lud przepisów lekarza, skutkiem czego wyrządza często krzywdę swemu zdrowiu.

We wsi J. lekarz przepisał choremu jakąś miksturę. Przed użyciem lekarstwa kazal je zmieć przez wstrząśnięcie butelki, na której dnie tworzył się osad. Otoczenie nie jednak chorego, inaczey to pojęło, przed użyciem lekarstwa wstrząsało istotnie, ale nie miksturę, lecz pacjenta (tak). Gdy chorego trzęsiono tak niełagodnie po kilka razy na dzień, nie dziw, że wkrótce ducha wyzionął.

A oto inny fakt, świadczący również o oświeceniu ludu tutejszego. Lekarz przepisał wódciankę chorej prozki i zatywał jej kazał „w wódcie”. Po swojemu pojęła ten kaz lekarza rodzina chorej: skoro prozki mają być zatywane w wódcie, przeto chorą przemocą wódcą do sadzawki poblizkiej i tam zmuszono ją do zacycia prozki. Chora istotnie przestała niebawem cierpieć. Umarła najszybciej po rozpoczęciu „kuzacji”.

Wzięłem jedn dwa wonne kwiatki z danej wianki podobnych, świadczących o niskim poziomie ludu tutejszego.

Co prawda, w obu wypadkach przytoczonych, nie tyle komicznych, ile smutnych, zawinił i lekarz. Nie wytłumaczył sobie dokładnie otoczenia chorych sposobów życia i lekarstw, nie potrafili też zniżyć się do poziomu umysłowości chłopka! Cóż dziwnego, że lud od „doktorów” stroni, szukając swoich znachorów. A.

Ogłoszenie.

8 lipca na dworcu wileńskim zgubiono następujące dokumenty:

- 1) Zaświadczenie wydane przez Kurską Komisję Nadzwyczajną.
- 2) Zaświadczenie osobiste z fotografją.
- 3) Karta rejestracyjna wojennego Komisarjatu w Kursku.
- 4) Bilet członkowski Komunistycznej Partji Polski.

Dokumenty te wydane na imię Lucjana Karwackiego, oprócz tego 2 listy do redakcji „Młota” i złoty portfel kieszonkowy.

Dokumenty wskazane uważać za nieważne.

Znalazca proszony jest o oddanie dokumentów i listów do redakcji „Młota”.